

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 28 lipca 1934.

Nr. 30

Na Niedzielę X. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, rozdz. XVIII. wiersz 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do Kościoła, aby się modlili; jeden Faryzeusz a drugi Celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże dziękuję tobie, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten Celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dajęm dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik, stojąc zdaleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego, od niego. Albowiem, ktokolwiek się podwyższa będzie unizon; a kto się uniża, będzie podwyższon.

Strzeżmy się pychy!

Różne są, namiętności i choroby duchowe człowieka, ale z nich wszystkich najbardziej niebezpieczną jest pycha, owa zgubna namiętność, którą szatan serca nasze zaraził. Z niej to, powiada Pismo św., wzięło początek wszelkie zatracanie — z niej też i dzisiaj, jak z nieczystego źródła, prawie wszystkie płyną występki. Niewiara i bezbożność, brak miłości i jedności braterskiej, zazdrości i potwarze, wojny i niezgody — wszystko to jest owocem tego zgubnego nasienia. Dlatego to Zbawiciel, chcąc nas z tej namiętności uleczyć, tak statecznie ją gromił swoją Boską nauką, dlatego tak żywo zalecał ustawiczną z nią walkę, tak często przypominał, że brama niebieska jest tylko dla maluczkich, tj. pokornym otwarta — jeśli się nie staniecie jako dziatki malutkie, nie wnikniecie do Królestwa Bożego. Otóż i w dzisiejszej przypowieści ewangelicznej podaje tę samą naukę. Chcąc mianowicie pokazać, jak pycha jest zgubna, jak kala i niweczy nawet cnoty i dobre uczynki człowieka, powiada, że dwóch

ludzi weszło do świątyni modlić się — faryzeusz i celnik. Faryzeusz był cnotliwy, bo, jak się sam przechwalał, pościł dwakroć w tygodniu, dawał dziesięcinę i nie miał na sumieniu żadnego ciężkiego występku — celnik zaś był grzesznikiem, ale czuł swoją nędzę i korzył się nisko przed majestatem Bożym. Tamten mówił: Boże, dziękuję Tobie, że nie jestem, jak inni ludzie — ten zaś bił się pokornie w piersi i wołał: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! I jakież był skutek modlitwy tych ludzi? Zapewne Bóg pochwalił cnoty faryzeusza, a na celnika nie wejrzał? Owszem, mówi Zbawiciel, celnik wyszedł z kościoła usprawiedliwiony, bo głęboką pokorą zjednał sobie przebaczenie i łaskę — przeciwnie zaś został odrzucony od Boga, odrzucony za tę pychę niezmierną, jaką w duszy swojej żywił. Bóg nie wejrzał ani na jego posty, ani na dobre uczynki i wołał pokorne westchnienie celnika, niż tę pozorną świętość, skalaną samochwalstwem i pychą.

Jakże więc smutny ten przykład powinien nas przerazić! Zaprawdę, musi być pycha w oczach Boga bardzo występna, kiedy samą nawet cnotę czyni Mu nienawistną, kiedy nawet dobrym uczynom wszelką wartość odbiera! Tak, jestto straszna trucizna, co zabija człowieka na duszy i dlatego Pismo św. powiada: pysze nigdy w myśli twojej, ani w słowie twojem panować nie dopuszczaj! Strzeżmy się przeto, strzeżmy tej zgubnej namiętności, a jeśli w czym sercu ten chwast się zakorzenił, trzeba go z gruntu wytepić, bo niedarmo Zbawiciel zamyka swoją wypowiedź tą uroczystą przestrogą: ktokolwiek się podwyższa, będzie unижony...

Odpust Matki Boskiej Anielskiej czyli Odpust Porcjunkuły.

Na dzień 2 sierpnia przypada odpust Matki B. Anielskiej czyli odpust Porcjunkuły. Dobrze będzie choć w kilku słowach wyjaśnić jego pochodzenie i znaczenie. Odpust ten zawdzięczamy św. Franciszkowi, t. zw. Serafickiemu.

Św. Franciszek Seraficki, który przed 700 laty założył po nim nazwany zakon, otrzymał od Benedyktynów kapliczkę, leżącą w bliskości Asyżu, we Włoszech środkowych, zwaną Matki Boskiej Anielskiej. Wystawili ją pielgrzymi, wracający z Ziemi św. w r. 352., złożywszy na ołtarzu relikwie Najśw. Marji P., oczywiście nie ciała, bo to wzięte zostało do nieba, lecz niektóre przedmioty, których za życia ziemskiego używała. Dwieście lat później osiedli tam Benedyktyni. Zwano tę kapliczkę Matki Boskiej Anielskiej, jak niemniej Porcjunkułą (częsteczką) dla jej szczupłości. Kapliczkę ową, kolebkę zakonu serafickiego, św. Franciszek szczególną miłością ukochał. To też wielkie łaski od Boga otrzymał, a przede wszystkim ów wielki sławny Odpust Porcjunkuły.

Nocy pewnej, gdy modlił się św. Franciszek o nawrócenie grzeszników, stanął przed nim Anioł Pański i kazał mu iść do kościoła, przy którym mieszkał. Był to zaś ten mały kościółek Matki Boskiej Anielskiej w dolinie Spoletańskiej pod Asyżem. Tam sługa Boży ujrzał Pana Jezusa i Matkę Boską, otoczonych Aniołami. Kiedy go Chrystus zachęcał, aby wyprosił sobie nagrodę za swoją gorliwość, błagał, aby wszyscy, którzy nawiedzą ten kościółek, dostąpili odpuszczenia kar doczesnych po wyspowiadaniu się z grzechów przed kapłanem. Zezwolił na to Zbawiciel, ale zarazem kazał św. Franciszkowi, aby poszedł do jego Namiestnika na ziemi i wyprosił sobie tę samą łaskę. Sw. Franciszek udał się do Peruzji, gdzie wtedy znajdował się ówczesny Papież Honorjusz III. Ojciec św. nie odmówił prośbie, ograniczając ten odpust na jeden dzień w roku. Potrzeba jeszcze było, aby dzień ten został ściśle określony. Sw. Franciszek zaś czekał, ażby mu Pan Jezus i ten dzień naznaczyć raczy; co się też stało dwa lata później. Pewnej nocy, gdy prosił Boga o to, Pan Jezus powiedział, że dzień ten miał się rozpocząć od wieczora dnia następnego, a więc dnia 2 sierpnia. Ojciec św. zatwierdził ten odpust.

Chcąc uprzystępnic korzystanie z odpustu tego także tym, którzy na podróż do kościoła M. B. Anielskiej zdobyć się nie mogą, nadał Grzegorz XV w r. 1622 przywilej ten wszystkim kościołom publicznym, które pozostają pod władzą zakonu Franciszkańskiego. Od pap. Piusa IX przywilej odpustu Porcjunkały mają wszystkie kościoły, o ile w danej miejscowości niema kościoła franciszkańskiego. ■

Gwałtowna śmierć świętokradcy.

Klasztor Urszulanek miał być założony w Ameryce; postanowiono, że przy klasztorze będzie otwarty pensjonat, powierzony opiece sióstr, które miały starać się o rozszerzenie swego zakonu. Biskup zakupił na ten cel piękną posiadłość Mont Benedict, leżącą o milę od Charlestownu, przedmieścia Bostonu.

Sióstr przybyło ośm i zdawało się, że liczba ta znacznie się powiększy dzięki ofiarności mieszkańców. Lecz pewnej nocy sierpniowej ludność heretycka, podniecona intrygami niektórych swoich pastorów, zbuntowała się w Charlestownie. Do buntowników przyłączyło się wielu zapaleńców z Bostonu i cały ten tłum groźny z krzykiem i złorzeczeniem pospieszył do Mont Benedict.

Klasztor cały pogrążony był w głębokim śnie. Na krzyki, dochodzące z zewnątrz, dobijanie się i wyłamywanie drzwi, zakonnice przebudziły się, ale zanim zdołały uprzeczyć pensjonarki o niebezpieczeństwie, płomień groźnego pożaru przedarły się

do ich celek. Wybiegły na pół ubrane, gdy rabusie niszczyli i grabili kościół i klasztor.

Płomienie ogarnęły wkrótce wszystkie zabudowania, które zawaliły się wraz kościołem sprofanowanym.

W zamieszaniu tem jeden z fanatyków wspiął się na ołtarz, wsypał świętokradzką ręką Hostje św. do kieszeni, a spełniwszy ten czyn niegodny, udał się do oberży w Charlestown. Pomiędzy ciekawymi, którzy nadbiegli, aby zobaczyć nędznika, znalazł się pewien Irlandczyk, katolik. Bezbożnik znał go, wyjął z kieszeni kilka Hostyj św. i rzekł z pogardą:

— Patrz, oto jest twój Bóg!

Irlandczyk oniemiał z przestrawu i oburzenia. W tem gwałtowne boleści zmusiły świętokradcę do natychmiastowego oddalenia się.

Po pół godziny znaleziono go martwego na ustroniu. Trudno wypowiedzieć wrażenie, jakiego doznali protestanci.

Irlandczyk, który pośpieszył tam również i odciął umarłemu kieszeń, osłaniającą Hostje, pobiegł z niemi do katedry i powierzył je biskupowi.

Misjonarz, zamordowany przez bandytów chińskich.

Z Santuao, w prowincji Fukien (Chiny), nadeszła do Rzymu wiadomość, że komuniści zamordowali misjonarza, O. Urbana Martin z wikarjatu apostolskiego Funing (Dominikanie hiszpańscy). O. Martin liczył dopiero 26 lat. Urodził się w 1908 roku w Arriba, a po ukończeniu studjów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przybył do Chin przed dwoma laty.

(P. D. R. W.)

Kard. Pacelli legatem na kongres w Buenos Aires.

Legatem papieskim na kongres eucharystyczny w Buenos Aires będzie sekretarz stanu kard. Pacelli, który odpłynie okrętem z Neapolu 22 września. Kard. Pacelli towarzyszyć ma kard. Levitrano, arcybiskup Palermo. Prasa podkreśla, że po raz pierwszy urzędujący sekretarz stanu uda się do Ameryki w charakterze legata papieskiego.

Oryginalna nowość w kościele.

W Paryżu, w sławnej katedrze Notre-Dame, urządzono — na polecenie kardynała Verdier'a — nowy wielki ołtarz, bez nadstawek, nie pod ścianą w absydzie, ale w pewnej odległości (od absydy) w prezbiterjum, podwyższony tak, że celebrans, odprawiający Mszę św. będzie zawsze zwrócony twarzą do ludu.
